

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo 1 to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Albenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Przem. Pańskie.
Jutro: Róży.
Pojutrze: Cyrwaka.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 28 zah. 7 42
Jutro „ „ 4 30 „ 7 40
Pojutrze „ 4 32 „ 7 38.

Polacy w obec Rosyi.

Udany zamach na ministra Plehwego będzie cała Europa uważała jako wypadek wskazujący, że rządy cara stoją na wulkanie. Znaczący rosyjskich stosunków zapowiadali to naprzód, gdy wojna z Japonią wybuchła.

Do tej chwili, gdy te słowa piszemy, nie wiadomo jeszcze, czy zamach nie stoi w związku z aresztowaniem poważnych obywateli finlandzkich z powodu zamordowania generała Bobrikowa, co w Rosyi jest też możliwe. Jeżeli zamachu dokonał Rosyanin, to na pewno przyjąć można, że dotąd nieszczęśliwie prowadzona wojna z Japonią podniosła rozgoryczenie w pewnych kołach rosyjskiego społeczeństwa do najwyższego stopnia i że w tych kołach odpowiedzialność za niepowodzenia w wojnie składają wyłącznie na rząd. Te koła pomagają sobie doraźnym sposobem. Przed siedmiu tygodniami rodzony Rosyanin kijem poranił na ulicy po głowie i po twarzy hr. Lamsdorffa, ministra spraw zagranicznych, a przed kilku dniami także na ulicy bombą urwano głowę drugiemu ministrowi.

Jeżeli następne telegramy z Petersburga potwierdzą, że i tego zamachu dokonał rodzony Rosyanin, to wszystkie żywioły postępowe w Rosyi, prowadzące tajną walkę z czynowictwem, nabiorą otuchy i odwagi. Po tych dwóch zamachach mogą nastąpić dalsze, a jeżeli to nie nastąpi, to w inny sposób może wybuchnąć wzbudzenie.

Car może się znaleźć w strasznym położeniu. Na dalekim Wschodzie nieszczęśliwa wojna z energiczną Japonią, w kraju własnym ciągle lęk o wojnę domową; jego ministeryjne służby biją na ulicy kijami lub urywają im głowy; tylko zmiana systemu rządowego — jak to już w jednym z poprzednich numerów zaznaczyliśmy — mogłaby uspokoić umysł, ale i na to nie ma widoków, bo carowi zabraknie do tego odpowiednich ludzi.

Wszystkie wrogi Rosyi mocarstwa w Europie wyszukają te oplakane stosunki Rosyi i podług tego urządzią swą dyplomacją.

I naród polski jest w wysokim stopniu przy tem interesowany. Największa część narodu naszego, bo całe dziesięć milionów a może i więcej, żyje pod rządami cara. Teraz jest czas zdać sobie sprawę, jak się naród polski ma wobec niezaprzeczonych klęsk na polu wojny i zapowiadających się wewnętrznych wstrząsów zachować?

Dotychczasowe nasze doświadczenie w czasie porzoborowym poucza nas dostatecznie, że im silniejsze jest mocarstwo zaborcze, do którego jesteśmy przydzieleni, tem więcej niweczy podwaliny naszego bytu narodowego. Rosya zwycięzka na dalekim Wschodzie, wzmocniłaby na pewno system wywłaszczenia narodu polskiego w Królestwie, na Litwie i Ukrainie. Tylko Rosya zgnębiona i przed Europą upokorzona własnymi klęskami, może się namyśli, czy w własnym jej interesie nie należy narodowi polskiemu przyznać praw instytucyj, zapewniających mu byt i rozwój narodowy w związku z caratem.

Te względy nakazują narodowi pol-

skiemu wstrzymać się od wszelkich manifestacji przeciw Rosyi. Komu zaś to trudno, powinien w interesie własnego narodu, zaprzeć oddech w sobie. Gdyby się znaleźli zapaleńcy, albo zaplacenii najemnicy, którzyby wyprawiali demonstracje i burdy uliczne przeciw Rosyi, to zdrowe żywioły narodu polskiego powinny moralnie zgnieść takie żywioły i odpowiednio je napiętnować.

Z wyjątkiem lwowskich i krakowskich Wszechpolaków, cały naród polski w wszystkich trzech zaborach nie ma sobie dotąd nic do wyrzucenia i zachowuje się prawidłowo w obec trudnego położenia Rosyi. Zachowuje spokój i rozwagę, nakazaną przez sam instynkt zachowawczy.

A ten spokój i ta rozwaga są tem konieczniejsze u nas, że Niemcy już dziś narzucają się Rosyi na przyjaciela. Niemiecka dyplomacya w Berlinie dobrze spekuluje. Im większe klęski będą upakarzwały Rosyą przed całą Europą, tem więcej Niemcy będą się narzucały Rosyi z swoją przyjaźnią i z swymi usługami. A że przy tem niemiecka dyplomacya, pracująca w Petersburgu, nie zapomni o nas, narodzi się polskim, o tem nie powinniśmy na chwilę wątpić.

Kto z Polaków jest przekonany, że tylko klęska Rosyi może nam przynieść ulgę, a jeżeli nie to, to wewnętrzne zadowolenie, niech to uczucie zamknie w swej duszy, ale niech go publicznie nie manifestuje.

Po co? — kiedy stosunki same pracują jeżeli nie dla nas, to w każdym razie za nas.

Powstanie w Afryce.

Położenie w Afryce Południowo-zachodniej przedstawia rządowa »Nordd. Allg. Ztg.« jak następuje:

Głównemu dowódcy Hererosów, Samuelowi Meharero, nie udało się przełamać pierścienia otaczających go wojsk niemieckich. Natomiast wódz Ovambów Nechale z Omandongo, który przyłączył się do powstańców, zgromadził po klęsce swej pod Namutoni nowy silny oddział na południu w Hoais.

Osaczenie Waterbergui przez wojska niemieckie od wschodu południa jest już prawie zupełne. Dowódcy poszczególnych oddziałów niemieckich stoją w odległości 28 do 50 km. od głównego stanowiska nieprzyjacielskiego, a dalsze kompanie nadchodzą. Oddział porucznika Broeckdorffa ma uderzyć na murzynów z tyłu od Naidaus. »Nordd. Allg. Ztg.« przeżył doniesieniu majora Esdorffa, jakoby większe siły nieprzyjacielskie zdołały były wymknąć się na północny wschód, ale zaprzeczenia swoje opiera tylko na przypuszczeniach.

Tymczasem telegramy głównego wodza, generała Trethny, stają się coraz rzadsze i coraz krótsze, z czego niemiecka prasa opozycyjna wnosi, że musi powodzić się Niemcom w Afryce nie najlepiej. Generał znajduje się obecnie w Erindi przy oddziale Müllera, stojącym 36 km. od Waterbergu.

Wojna rosyjsko-japońska.

Pod Haiczenkiem toczą się obecnie utarczki wojsk rosyjskich z japońskimi, które mogą się skończyć bitwą znaczniejszą, ponieważ Rosyanie gotowi są stawić tu czoło Japończykom. W niedzielę rano rozpoczęli Japończycy pochód na Haiczen i spędzili ze stanowisk przednie straż rosyjskie, które tak długo pozycy broniły, dopóki Japończycy nie ściągnęli sił przeważających. Walka rozpoczęła się pod wsią Sanczensy, gdzie się znajduje lewe skrzydło rosyjskie i tutaj po zaciętej obronie zostali Rosyanie wyparci i zmuszeni do odwrotu w kierunku na Haiczen. Natomiast na prawem skrzydle rosyjskiem Japończycy demonstrowali tylko ogniem artylerji, nie wysyłając piechoty do ataku. Tutaj Rosyanie na stanowiskach swych się utrzymali; wynik ostateczny jeszcze nie wiadomy.

Równocześnie z pochodem na Haiczen południowej armii generała Oku, rozpoczął się pochód Kurokiego od wschodu na Liaojang. W potyczce w pobliżu wąwozu jansalińskiego otrzymał ranę śmiertelną generał hr. Keller, o czem już donesiliśmy; raniony odłamkiem granatu, dwadzieścia minut po wypadku umarł. Jak donosi telegram Kuropatkina do cara, gen. Keller obrał sobie stanowisko przy baterji, wystawionej na najbliższy ogień armat japońskich i wskutek tego został zabitym.

Na linii kolejowej Saimatsi-Liaojang ściągają Japończycy ogromne masy wojska, widocznie Kuroki chce zmusić nieprzyjaciela do walnej bitwy. Już też nadszedł telegram biura Reutersa z Tokio, donoszący, że Kuroki odniósł zwycięstwo nad Rosyanami w dwóch potyczkach pod Jushulikaju i pod Jansuling.

Dalszy telegram, który odebrał »Berl. Tageblatt« od swego korespondenta z Liaojangu, donosi, że dnia 1 sierpnia toczyła się przez cały dzień ciężka walka na południe od Haiczen. Japończycy wyprowadzili do boju znacznie przeważające siły.

Prawdopodobnie była to znowu wielka klęska Rosyan, jeżeli nawet cenzura rosyjska telegram w tem brzmieniu przepuściła.

Kuropatkin donosi dalej, że pod Jansulingem (Jansuling) w potyczce, w której poległ generał Keller, stracili Rosyanie 500 ludzi w zabitych i rannych. W miejsce Kellera objął dowództwo gen. Bilderling.

Z Liaojangu donosi koresp. wojenny »Berl. Tagebl.« z dnia 2 sierpnia, że 31 lipca toczyła się na wschód od miasta Aupin ciężka walka przeciw Kurokiemu, która dotąd nie jest rozstrzygnięta. Rosyanie mają znaczne straty.

W Niuczwangu urządzają się Japończycy jak w domu. Rząd japoński zezwolił na otwarcie portu dla handlu. Okrętem zagranicznym wolno tam przebywać, zakazano tylko przewożenia kontrabandy wojennej.

»Daily Mail« donosi już, że silna straż przednia z korpusu Kurokiego podsunęta się pod Mukden.

Na południowym froncie wojsk walczących Japończycy również nie pozostają bezczynni. Z Niuczwangu donosi telegram

że od dwóch dni około Haiczenegu Japończycy atakują zaciekle straż tylną rosyjską, odciętą zupełnie od głównej armii. Położenie tylnej straży rosyjskiej jest wręcz rozpaczliwe natomiast straty japońskie są stosunkowo niewielkie.

«Daily Mail» podaje wiadomość, że generałowie angielscy na podstawie oficjalnego raportu, który Kuropatkin wysłał do cara o bitwie pod Haiczeneg, uważają odcięcie korpusu Stackelberga, tworzącego prawe skrzydło armii rosyjskiej, za fakt dokonany.

Kuropatkin sam przyznaje, że o losach tego korpusu nie ma żadnych wiadomości.

Ciągle te niepowodzenia wpływają demoralizująco na armię rosyjską. W Petersburgu krążą pogłoski, że nastrój w armii Kuropatkina jest wprost niebezpieczny. Rosyjanie są przeświadczeni z góry że decydująca bitwa armia japońska musi wygrać.

Biuro Reutersa donosi dalej, że armia generala Nodzu naciera energicznie na Rosyan w kierunku Haiczenegu. Po dwudniowej bitwie pod Tumuczengiem miejscowość ta została zajęta przez Japończyków i Rosyjanie odparci aż do Haiczenegu. Rosyjanie stracili 1500 ludzi i 6 armat, Japończycy 400 ludzi.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Na teatr wojny rosyjsko-japońskiej wydelegowano dwóch książąt pruskiego domu panującego. Książę Fryderyk Leopold będzie towarzyszył armii rosyjskiej, książę Karol Antoni Hohenzollern armii japońskiej.

— Nowy zarzut przeciwko hr. Mirbach podnosi „Leipziger Tageblatt“. Dziejnik narodowoliberalny twierdzi, że Mirbach byłemu koledze swemu księciu Sahn Wittgensteinowi za wynagrodzeniem przyrzekł wyjednanie dla ówczesnej jego narzeczonej tytułu księżęcego. Jeśli zarzut dziejnika lipskiego jest prawdziwy, spędziwać się można niebawem nowej sensacji, — „Coś się psuje w państwie pruskiem.

— Zwołaniu parlamentu niemieckiego przed wakacjami, w celu uchwalenia niemiecko-rosyjskich traktów handlowych, sprzeciwia się oficjalna „Koeln. Ztg.“ i to z tego powodu, że dotychczas Niemcy nie

zawarły jeszcze traktatów z Austro-Węgrami, Rumunią i Szwajcaryą. Ogłoszenie szczegółów umowy niemiecko-rosyjskiej przez rozprawę parlamentarną musiałoby wyłynąć niekorzystnie na zawarcie traktatów z wymienionymi państwami.

— Podwyższenie „Ostmarkenzulagów“. Jak donoszą pisma niemieckie, rząd postanowił podwyższyć nauczycielom dodatki pensyjne, gdyż zarządził badania i przekonał się, że dodatki są za niskie. W przyszłorocznym etacie wstawioną będzie odnośna pozycja. — Naturalnie, że polwyżkę otrzymają tylko ci nauczyciele, którzy zasłużyli się około germanizacji dzieci polskich. Na cele antypolskie rząd zawsze ma pieniądze.

— Trafny sąd o Niemcach wydała Amerykanka Susan B. Anthony, która brała udział w kongresie kobiet, jaki się nie tak dawno temu odbył w Berlinie. Wedle berlińskiego „Lokal Anz.“ miała się panna Anthony wyrazić o Niemcach w następujących wcale nie pochlebnych słowach: „Dobre niemieckie kobiety — tak powiada — nie robią wcale postępów, lecz w kilku latach się pokaże, co one zdziałają w stanie. Są one bowiem sobie jeszcze stworzeniami starej tradycji, lecz niebawem z tego stanu wyrosną. Przyczyni się do tego we wielkiej mierze ten wspaniały oto kongres kobiety. O niemieckich mężczyznach nie wiele trzymam. Wyglądają głupkowato, ani krzły w nich życia, jak np. w naszych Amerykanach. Sądzę, że to pochodzi od picia piwa.“ Mogą się ci panowie mieć z pyszna za ten sąd, jaki o nich — tych filarach europejskiej cywilizacji — wydała córka wolnej Ameryki.

— **Rosya.** Nazwisko mordercy Plehwego dotąd nieznanne. Podobno spiskowiec zwierzył się w szpitalu lekarzowi profesorowi Pawłowowi, że jest Rosyaninem i nauczycielem ludowym. Załuje wprawdzie za zbrodnią swą, ale inaczej postąpić sobie nie mógł. Morderca nie robi wrażenia człowieka inteligentnego. Władza spodziewa się wkrótce wykryć także nazwisko zbrodniarza, lecz co do rezultatów dotychczasowego śledztwa zachowuje jak najgłębsze milczenie. Najrozmaitsze pogłoski krążą o zranieniu spiskowca. Jedni twierdzą, że niedługo umrze wskutek ran, drudzy, że wkrótce będzie o tyle zdrowszy, iż będzie można przeprowadzić go do twierdzy Petropawłowskiej.

zgoda była między nami — odparł Jerzy — lecz trudny będzie dzisiaj jeszcze podział.

— Czemu?

— Bo nuż Bolek opowróci, na nowo dzielić by trzeba i ciebie lat dwanaście w domu nie było, wróciłeś jednak.

Grzegorz zwiesił głowę ku piersiom i milczał, twarzy jego dojrzyć nie mógł Jerzy i mówił dalej spokojnie.

— Toć pamiętać musisz, że gdyś pierwszy raz do domu powrócił, tak mi przy najmniej ojciec opowiadał, zastałeś wtedy w domu młodszego brata i siostrę; Bolek znikł tej samej nocy, w której ty powtórnie nas rzuciłeś, myślałem zawsze, żeś go zabrał ze sobą i na rycerza wychowujesz.

— Kogo? — krzyknął Grzegorz i porwał się z ławy.

— Brata młodszego — odparł Jerzy.

— Brata mam jednego, o żadnym innym wiedzieć nie chcę — zdławionym głosem wyrzekł Grzegorz.

Jerzy spojrzał na niego i przestraszył się: twarz jego purpurową była, oczy płonęły, nozdrza rozszerzyły się, pierś podnosiła się szybko.

Jerzy teraz zbliżył się, by rękę na jego ramieniu położyć i ulagodzić go, ale tamtem odskoczył od niego.

— Nie zbliżaj się — ręką — tyś więcej ich, niż mój.

— Oni małoletni, oni opieki jeszcze potrzebują — począł tłumaczyć się Jerzy, wiesz co, przypuszczam, że biedne chłopię cyganie ukradli, poczynię starania, by go odszukać.

Chudy chłopiec z bandy cyganów stanął w tej chwili przed oczyma Grzegorza,

— **Holandya.** Zwłoki prezydenta Krügera przewiezione zostały z Clarens do Hagi w dniu 26 z. m. Na dworcu czekały liczne tłumy, przybyłe nie tylko z Hagi, ale też z innych miast i wsi. Niezliczone wieńce i wiązanki zapełniły sale poczekalni. O godzinie 3 orszak pogrzebowy udał się z dworca na cmentarz, gdzie złożono zwłoki tymczasem w kaplicy żałobnej. Między obecnymi znajdował się też prezydent Steijn, który złożył wieniec z napisem: „Walczyłeś za dobrą sprawę“. — Królowa Wilhelmina i książę małżonek nadesłali wieniec ze swymi inicjałami, rząd holenderski reprezentowany był przez dwóch ministrów.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska diecezya. W niedzielę, 31 lipca po poł. został w przedmieściu gdańskim w Sidlicach kamień węgielny pod budujący się pod tytułem św. Franciszka z Asyżu kościół uroczyste poświęcony. Aktu poświęcenia z upoważnieniem biskupim dokonał kanonik honorowy, ks. dziekan Scharmer, proboszcz przy kościele św. Mikołaja w Gdańsku. Tak przed tym aktem przemówił o znaczeniu tego poświęcenia a po tym akcie poświęcił obecnym za udział w uroczystości i wszystkim tym, którzy się ofiarą swą do budowy przyczynili. Dokument, który wmurowano, odczytał po łacinie i po niemiecku ks. wykary Wysocki.

Berlin. W pobliskim Tegel odbędzie się w niedzielę 14go b. m. o 3 godz. po poł. poświęcenie kamienia węgielnego pod budujący się tam kościół katolicki.

Fulda. Narady biskupów pruskich rozpoczną się w środę 17go b. m. i potrwać prawdopodobnie dwa dni.

Na sierpień i wrzesień

można teraz „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkie pocztach lub u listowych zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarzem“ kosztuje na sierpień i wrzesień na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **0,67 m.**, z odnośnikiem w dom przez listowego **0,84 m.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

sumienie zakolało w jego piersi i gniew podnieciło.

— Chociażbyś go znalazł, ja go za brata nie uznaję i do podziału nie dopuszczę — odparł chrapliwym głosem — do naszej matki nie do jego Odolany należały, on nie spadkobiercą, ino my.

Jerzego poczęła opuszczać cierpliwość; łagodna jego twarz przybrała wyraz surowy.

— Czwooro nas do tej ziemi ma prawo — rzekł głosem stanowczym — tak chciał ojciec i tak będzie, nie skrzywdzisz ty sierot, bo ja nie pozwolę.

— Jam pierworodny, jam tu pan! — krzyknął Grzegorz — kto słuchać mnie nie zechce, tego posłuszeństwa nauczę.

To mówiąc dobył z pochwy szablę i błysnął nagiem żelazem przed oczyma brata.

Jerzy cofnął się z powagą.

— Na bezbronnego miecz podnosisz? — zapytał.

— To bierz za szablę i zetrzyj się ze mną — odparł Grzegorz.

Sciągnął ze ściany szablę, rzucił ją bratu.

— Broń się! albo zgódź na moje — krzyknął.

— Nigdy — odparł stanowczo Jerzy — oni mają takie samo prawo, jak i my do Odolana, Odolany ojca były.

Grzegorz wznosił szablę nad jego głowę.

— Milcz, do stu dyabłów bo ci twój łeb rozplatom — zaharczał. — Broń się, powtarzam.

Jerzy szablę się zasłonił, lecz tamten jadaem uderzeniem wytrącił mu broń z ręki. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Kara Boża

powieść historyczna p. TERESĘ JADWIGĘ

(Ciąg dalszy.)

— Trudno nie pamiętać, kiedy mnie macocha z pod dachu rodzicielskiego wygnała — mruknął Grzegorz.

— Maie ojciec gadał, żeś dobrowolnie rzucił nasze gniazdo — odparł Jerzy.

— Zmuszony byłem rzucić.

— No, nie wiem, nie pamiętam, boć to dawne czasy, chłopięciem byłem wówczas — rzekł Jerzy — to wszakże wiem, że druga niewiasta ojca była zawsze dobrą dla mnie, że krzywdy nie dam jej zrobić.

— Za twoim piecem niechaj siedzi, żyw ją, gdy chcesz, ale zbuduj sobie inny dom, bo gdy zechcę żonę pojąć, musi mieć własny komin.

— W lesie sosen nie brak, zbuduję sobie chatkę pod lasem i matkę wezmę do siebie — odparł Jerzy — zmiłuję zgodę, o taki drobiazg sprzeczać się nie będę.

— Matkę, matkę — mruknął kilka razy gniewnie Grzegorz — to nie matka wszakci...

— Dla mnie matką była i do śmierci tak ją nazywać będę — rzekł stanowczym tonem Jerzy.

Grzegorz targnął wąża niecierpliwie, marszczki zbiegające na jego czole mówiły, że w sercu jego zbiera się burza.

— I ziemię podzielimy także — rzekł — każdy niech na swej części siedzi, tak będzie lepiej, jam do kłótni łatwy.

— Niechaj będzie, jak chcesz, byle

Piękną pamiątkę z Westfalii

Przedstawiamy nam zamieszkał w Hesler Wiariusy z Warmii. Jest to fotografia na której znajdują się pp.: A. Kowalewski, Wunder (starszy), A. Nowoczyn, A. Poplawski, J. Piekarski, A. Konieczka, F. Jeleń, F. Prass, I. Reddig, F. Klein, I. Openkowski, M. Lengowski, I. Jeleń i A. Wunder. Osoby te uprzywane są około stołu za którym siedzą pp. J. Reddig, F. Klein, I. Openkowski i M. Lengowski, trzymając w ręku pierwszy „Wiariusę Polskiego“ z Bochum, drugi „Gazetę Olstyńską“, trzeci znowu „Wiariusę“ a czwarty „Naukę katolicką“, dodatek do „Wiariusy“. U dołu p. A. Wunder trzyma tablicę z napisem: „Polacy na obczyźnie w Hesler 1904 roku“. Fotografia pięknie jest zdjęta przez p. Walentego Lengowskiego, twarz sądziarskie i wyraziste, z pomiędzy których wyróżnia się prawdziwie kapłańska twarz p. Wundra starszego.

Rzeczywistą radość i niespodziankę zrobili nam dzielni polscy Warmiacy z Hessler, raz dokumentując serdeczną łączność, jaka panuje pomiędzy naszą „Gazetą“ a jej Czytelnikami, po drugie wyraźnie jako Warmiacy zaznaczając swą narodowość polską, której niejeden krzyżak warmiński chciałby odmówić polskim Warmiakom.

Składając serdeczną podziękę za pamiątkę, ślemy pozdrowienie dla dzielnych wiariusów na obczyźnie.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się pomocstwu swemu zmienić pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 4 sierpnia 1904.

— Księżę Albrecht pruski przybędzie do naszego miasta w czwartek 25 sierpnia wieczornym pociągiem od Jańsborka i zamieszka w hotelu „Reichshof“. W piątek rano odbędzie się przegląd 37 brygady konnej na placu pod Dątkami, wieczorem będzie wspólna kolacja w kasynie dragunów o 9tej tegoż dnia wielki capstrzyk. W sobotę rano przegląd 75 brygady pieszej, w południe obiad w kasynie 150 pułku, o godzinie 3 odjazd do Trakheenen.

— Na tutejszym małym dworcu okazuje się brak restauracji i ławek peronowych. Często widzieć można jak podróżni z braku ławek wysiadają muszą na schodach tunelowych. Również zachodzi tam potrzeba postawienia poddasza, aby podróżni schronić się mogli od słońca i deszczu. Policja zaś powinna rozporządzić aby tamże także do nadchodzących pociągów kilka doróżek wyjechało.

— Z izby karnej, 4 sierpnia. Za publiczną obrazę nauczyciela Biella z Rutkowa skazany był uczeń krawiecki Warda przez sąd ławniczy w Szczytnie na 100 m. kary. Przeciw temu wyrokowi wniósł skazany rewizja, którą jednakże izba karna odrzuciła. — Stróż gminny Józef Neumann i robotnik Jan Galicki, oboje z Tomaszkowa, którzy swego czasu przez nieostrożność ułatwili ucieczkę więźniowi, którego odstawić mieli do domu karnego w Wartemborku, skazani zostali teraz każdy na 15 m. kary lub 3 dni więzienia i kosztu.

— Przyszły kurs rolniczej szkoły ziemowej rozpocznie się 11 października. Zgłoszenia przyjmuje dyrygent szkoły pan dr. Haessner. Tenże udziela też bezpłatnie bliższych wiadomości i wysyła prospekta.

— Ks. prob. Jabłoński z Purdy złożył redakcyi „Warmiaka“, którą objął teraz ks. prob. Osniński z Butryna.

— Do sieci telefonicznej przyłączył się kapitalista p. Wagner w ul. Klebarskiej pod numerem 34tym.

— Z powiatu. Posiedziel Jan Wenski w Stękinach zamierza na swej posiadłości pobudować cegielnię, a mistrz rzeźnicki Kindler w Dużym Klebarku urządza tamże rzeźnię.

— Fałb przepowiada na miesiąc sierpień

ogólny chłód i wilgoć tylko około połowy miesiąca ma być kilka dni suchych i ciepłych. Dzień 11-go sierpnia oznacza on jako krytyczny 1 rzędu, 26 zaś jako krytyczny 2 rzędu. Według kalendarza stułetniego zaś mają być pierwsze dni tego miesiąca nieco mgliste zresztą cały miesiąc ma być bardzo gorący i pogodny.

— Bociany zabierają się już do odlotu i odbywają swoje gromadne sejmki. Jestto na te przelotne ptaki rychła pora, gdyż zwykłym czasem ich odlotu jest koniec sierpnia. Widocznie „boćkom“ susza, gdyż wobec tego, że stawy powysychały i gadów zwykłych na pożywienie im brakuje, z pewnością niedostatek ten tak rychło do odlotu ich powoduje.

— Przesyłając pieniądze pocztą należy od adresata żądać pokwitowania z odebranych pieniędzy, gdyż kwit pocztowy nie wystarcza jako dokument na dowód odebranych pieniędzy. Ma on bowiem wartość wobec poczty tylko pół roku, która po dłuższym przeciągu czasu żadnych pretensyj nie uznaje, a oprócz tego nie jest prawnym dokumentem dowodzącym, iż ten lub ów pieniądze otrzymał.

* **Wartembork.** Jabłoń która obciążona jest owocem, a przytem bieli się do kwicia widzieć można w ogrodzie dyrektora domu karnego p. Hahn. Zapewne wskutek zimna kwicie nie mogło się na czas rozwinąć, co dopiero teraz następuje.

* **Gryzliny.** Posiedziciel H. woził w środę wodę do swego ogrodu. Nagle spłoszyły się konie, a H. spadłszy z woza odniósł ciężkie pokaleczenie.

* **Olsztynek.** Dyrektor seminarium nauczycielskiego p. Thaer zmarł nagle na paraliż mózgu.

* **Pasym.** Wtorkowy targ na bydło o konie był słabo obestany i pomimo, że przybyło wiele handlarzy zamiejscowych handel szedł ospało. — Aresztowano tu czeladnika ślusarskiego, który niedawno wstąpił w miejsce do mistrza ślusarskiego Sch. i okradł tegoż.

* **Rastembork.** Z naiwną prośbą udał się w tych dniach pewien książkowy ztąd do tutejszej policji. Oto postąpił on w kopercie pismo oraz klucz do swego mieszkania, prosząc zarazem, aby go na przyszłe nocne ćwiczenie straży ogniowej policja obudzila, gdyż on nigdy nie słyszy sygnałów alarmowych i nie stawiając się na ćwiczenie płacić musi karę. Ciekawość, czy policja uwzględni jego prośbę.

* **Malbork.** Strejk mularzy się już ukończył a około 40 czeladzi mularskiej podjęło na nowo prace przy budowie koszar.

* **Swiecie.** Rochwały godny czyn spełnił sekundaner Knopf ztąd. Będąc nad tak zwaną „Wisłą martwą“, usłyszał nagle wołanie o pomoc i spotrzegł, że na przeciwnym brzegu tonie jakiś chłopiec. Wskoczył więc i już tonącego wyratował.

* **Chełmno, 31. 7. 04.** W ogrodzie tutejszego klasztoru Sióstr miłosierdzia położono kamień węgielny pod budowę nowego lazaretu wojskowego. Tego uroczystego aktu dokonał wielb. gen. wikary ks. dr. Lüdtkę z Pelplina. Wykonanie budowy tego gmachu poruczono mistrzowi mularskiemu, p. Wł. Plucieńskiemu.

* **Golub.** Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z pistoletem stracił życie pasterek Fr. Szymański z Skępska. Udał on się z swym towarzyszem 12 letnim Musalem na pole, by strzelać do wron. Niestety choiła, iż kula zamiast w stronę, gdzie siedziały wrony, wypadła w stronę przeciwną i trafiła Szymańskiego w serce, który natychmiast padł trupem. Wobec policji twierdził Musal, iż towarzysza jego zastrzelił jakiś włóczęga.

* **Sroda.** Dnia wczorajszego wybuchł pożar w nieodgadniony sposób u gospodarza Hybkiego w Pierzchnie. Zapaliła się kupa słomy przed stodolą a ztąd ogień objął stodołę i stajnię i zniszczył je do szczętu. W płomieniach spłonęło 75 wozów żyta, 7 jęczmień, 3 mięszaniny, 11 siana, przytem spaliło się 16 prosiąt, 1 bydlę, wozy gospodarcze i wielka ilość narzędzi rolniczych. Z trudem tylko uratowano od ognia dom mieszkalny.

Szkoda jest bardzo wielka, gdyż właściciel tylko nisko był zabezpieczony.

* **Poznań.** Ogromny pożar zniszczył tu fabrykę obróbki drzewa Ferdinand Bendix i synowie oraz sąsiedni śpichrz nasion p. Telesfera Otmianowskiego. Oprócz tego uległ również zniszczeniu śpichrz firmy Hartwig Kantorowicz, w którego sklepie znajdowało się 100 beczek z okowitą. Straty są ogromne.

* **Leszno.** Wczoraj rano wyszedł z mieszkania zdrów i dobrej myśli do swej służby szafner kolejowy G. którą miał pełnić przy pociągu pospiesznym idącym do Zor, a ztamtąd do Wrocławia. W Kohlforcie zatrzymuje się ów pociąg bardzo krótko i ekspedycya musi się odbywać bardzo pospiesznie. Pociąg już ruszył, a ów szafner, chcąc, jak się to u tych urzędników często dzieje, wskoczyć do wagonu, poślizgnął się i padł jak długi na tór przyległy, gdy w tej samej chwili nadbiegł pociąg z przeciwnej strony i zmiął go nieszczęśliwego zupełnie. Śmierć nastąpiła w tej chwili.

* **Znin (w Poznańskim)** Fatalny zwyczaj dolewania do ognia nafty lub okowity spowodował znowu okropne nieszczęście. W Brzyskostawiu 13letni syn pewnej rodziny robotniczej widząc, że drzewo nie chce się bardzo palić, wziął bańkę z naftą i dołnął jej do ognia. Natychmiast bańka eksplodowała, paląc się nafta oblała całego chłopca, który odniósł okropne poparzenie. Odwieziono go do lazaretu powiatowego, gdzie niebawem umarł.

* **Z Westfalii.** Dola rodaków naszych na obczyźnie. W „Wiariusie Polskiej“ czytamy w korespondencyi z Wanne pomiędzy innymi co następuje: Mamy tutaj dwa towarzystwa: jedno pod wezwaniem św. Stanisława, drugie to „Sokół“. Na tego naszego „Sokoła“ uwzieli się panowie hakatyści. Ponieważ na przeszło 100 członkach mieć się nie jest rzeczą łatwą, więc wybierają sobie ci panowie jednostki i tę szykanują, jak się tylko da, by je zniechęcić. Oto przykład: Do założycieli „Sokoła“ należy także nasz balwierz polski Rogalla; ponieważ on już w czasie wyborów w narodowym duchu pracował, to też hakatystom był znany, więc urządzili na niego naganę, by go z Wanne wypędzić, nawet własni rodacy poniekąd pomagali w tem Niemcom, dopiero jak ich wyzwano od „schmierige Polaken“ i zaszczycono jeszcze innymi tytułami, w które prusactwo tak bogate, nawrócili się i poznali, kto bliższy. Teraz nawet szkoła już ręki przykładu do tego, aby naszego golarza ogłodzić. Otóż nauczyciel Niemiec, rozpytywał się podczas nauki chłopców, gdzie sobie dadzą włosy strzvdz, na odpowiedź pewnego rezoluta, że u Rogallego, wydał rozkaz, że tam noga ich już postać nie ma, lecz udawać się mają do Niemca; gdy nie usłuchają „dann gibts Wiche“. Istotnie jak w Wrześni.

Rozmaitości.

Krystyania. Według telegramu z wyspy Szpycbergen oświadczył kapitan okrętu „Maryja“ Kremer, że w pobliżu wysepki Moffen w morzu polarnem na północ od brzegów Szpycbergu znalazł butelkę, w której się znajdował list z roku 1898 od głośnego podróżnika Audre'ego, który to swego czasu balonem udał się w drogę do bieguna północnego. Treść listu dotychczas nie znana i dowiemy się o niej prawdopodobnie dopiero po powrocie okrętu „Maryja“, który towi w okolicach polarycznych fokii (psy morskie).

Podziemny kurytarz pod Konakiem. Donoszą z Belgradu, iż w ciągu robót, jakie się odbywają obecnie w konaku królewskim, odkryto przejście podziemne pod jego murami, wiodące z pałacu za miasto. Kurytarz miał być wykonany za poprzedniego panowania i służyć w razie niebezpieczeństwa do ucieczki króla. Ten jednakże w obawie, że spiskowcy mogą się przezeń dostać do jego sypialni, na kilka dni przed zamachem kazał go zamurować. Tymczasem spiskowcy o istnieniu podziemia nic nie wiedzieli. Gdyby więc nie zamurowanie, para królewska mogłaby uratować życie, uciekając za miasto przez podziemie.

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“

w Olsztynie (Allenstein Ostpr.)

wykonywa

wszelkie prace drukarskie

jako to:

broszury, odezwy, pieśni, bitety teatralne, bilety wizytowe, formularze, listy kupieckie, koperty z nagłówkami, zaproszenia na wesela i zabawy itd., w polskim i niemieckim języku

szybko, akuratnie i tanio.

Również polecamy

książki do nabożeństwa

w wielkim wyborze od 25 fen. począwszy do najdroższych, jako i różańce, szkaplerze, krzyżyki, obrazki Świętych, tajemniczki itd.

XX Książki treści światowej i śpiewniczki polskie w wielkim wyborze. XX

Niechaj nikt nie omieszka przekonać się o **tanich cenach** jakie w mej

WYPRZEDAŻY

która z powodu przebudowania interesu rozpocząłem ustanowiłem. Obok innych towarów zaleca się przede wszystkim **gotowe ubrania niżej ceny zakupuwać**. Są one przez mego doskonałego przykrawacza z dobrych materii przykrajane i przez dobrych krawców uszyte. Odróżnić takowe należy od zakupionych gdzieindziej ubrań gotowych, które jak wiadomo w lichym wykonaniu kupy zakupuja i takowe sprzedają. Moje ubrania są, jak to ogólnie wiadomo, eleganckie i trwałe robione.

Doskonały własny przykrawacz i 40 dobrych krawców do dyspozycji.

Olsztyńska fabryka garderoby z maszyną do przykrawania.

wł.: **Jakób Levy. Obok pana Struwe rynek 20.**

Rzadka oferta.

Taragona Portwein

rokolwiek za beczką smakujący sprzedaje póki zapas starczy po 80 fen. za flaszkę wyłącznie szkła.

P. Hirschberg.

Posiadłość

w Jondorfie, 3 kilom. od Olsztyna składająca się z około 100 mórg dobrej urodzajnej ziemi. Budynki dobre, większe lepsze murowane pod dachówką z całym łańcem i inwentarzem chcę z wolnej ręki sprzedać.

P. Lipski.

Sprzedż posiadłości.

Zamierzam mcją przy kościele położoną posiadłość, murowany budynek mieszkalny i stodoła 3 i pół morgi dobrej ziemi ogrodo. duży sad, z całym łańcem natchmiast sprzedać. Wpłata wedle woli.

J. Schiprowski,
w Ramsowie.

500 mk.

nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu Kothe'go wody na zęby, but. po 50 fen., cierpieć będzie ból zębów albo komu z ust czuć będzie. Georg Kothe Nachf. Berlin. Do nabycia w domu wysyłkowym **Wacława Chmurzyńskiego** w Lipuszu (Lippus WPr.)

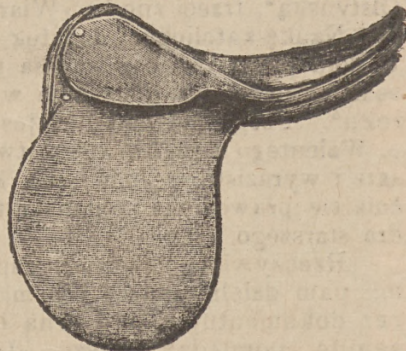
Ucznia

w naukę **kelnerstwa** przyjmie

hotel P. Hirschberg.

Z powodu zaszłego wypadku śmierci będzie interes mój w sobotę, 6 bm. zamknięty.

F. Krenz.



Szory zaprzęgowe i do konnej jazdy, po różnych cenach, jako i wszelkie inne artykuły siodlarskie w wielkim wyborze poleca po najtańszych cenach.

C. Thimm,

ul. Gutsztacka 1.

Chałupa,

z dobrego drzewa do rozebrania zaraz tanio na sprzedaż.

K. Lewandowski,
karczmarz w Stawigudzie.

Ucznia

w naukę **kupiectwa** z dobrymi wiadomościami szkolnymi przyjmie zaraz

P. Hirschberg,

skład tow. kolonialnych i delikatesów

Czeladników

kołodziejskich przyjmę od zaraz na trwałą robotę. Szukam

kilku uczni

w naukę **kowalstwa i kołodziejstwa.**

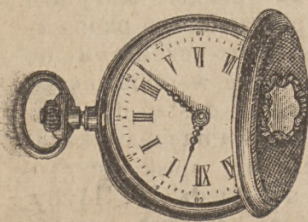
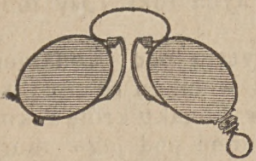
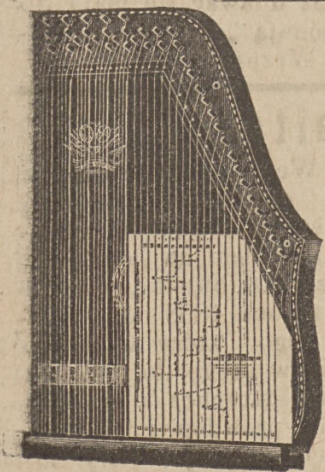
Gustaw Reizug,

fabryka powozów, Olsztyn, ulica Lipsztacka 14.

Ceny targowe

Olsztyn, 5 sierpnia 1904.

Pszenica	za centnar	8,00 - 8,10	M.
Zyto	" "	6,00 - 7,25	"
Jęczmień	" "	6,00 - 6,25	"
Owies	" "	6,00 - 8,00	"
Groch żółty	" "	6,90 - 7,50	"
Groch bury	" "	8,15 - 8,40	"
Kartofle	" "	3,35 - 4,00	"
Słoma prosta	za centnar	1,30 - 1,40	"
Siano	" "	2,30 - 3,10	"
Węlowina	za funt	0,45 - 0,55	"
Wieprzowina	" "	0,55 - 0,76	"
Cielęcina	" "	0,55 - 0,70	"
Skopowina	" "	0,50 - 0,70	"
Okrasa (szpak)	" "	0,80 - 0,90	"
Masło	" "	0,80 - 1,00	"
Jaja za mędel	" "	1,30 - 1,40	"



Instrumenta muzyczne jak: cytry, skrzypce, harmoniki ustne i ręczne, fonografy itd., dalej zegary ściennie, regulatory, budziki, zegarki kieszonek, łańcuszki, pierścionki, okulary, binokle, obrazy, krzyże i meble wszelkiego gatunku poleca tanio za dogodną odpłatą

A. Kundt w Olsztynie.

